

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 23 maja 2017 r., wydanym w sprawie z powództwa T. B. przeciwko Towarzystwu (...) w W. o zapłatę, Sąd Rejonowy w Pabianicach oddalił powództwo oraz zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 1.217,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd I instancji stwierdził, że w dniu 10 stycznia 2015 r. doszło do zderzenia dwóch pojazdów, w wyniku której w należącym do K. J. (1) samochodzie V. (...) został uszkodzony przedni lewy błotnik, drzwi od strony kierowcy, cały lewy bok i podłoga silnika. Sprawca zdarzenia korzystał z ochrony ubezpieczeniowej w zakresie odpowiedzialności cywilnej świadczonej przez Towarzystwo (...) w W., a właściciel uszkodzonego pojazdu zgłosił szkodę temu ubezpieczycielowi, który uznał swoją odpowiedzialność co do zasady i wypłacił kwotę 4.315,55 zł tytułem odszkodowania. Sąd ustalił również, że przedmiotowy pojazd został naprawiony po kolizji przez właściciela, w wyniku naprawy wymieniono uszkodzone elementy, a jej koszty pokryto w całości z kwoty uzyskanej z odszkodowania wypłaconego przez pozwanego. Po naprawie pojazd był przez ponad pół roku użytkowany przez K. J. (1), przeszedł przegląd techniczny i ostatecznie został przez niego zbyty pod koniec sierpnia 2016 r. za kwotę około 12.000,00 zł. K. J. (1) dokonał następnie cesji wierzytelności z tytułu odszkodowania za opisaną wyżej szkodę komunikacyjną na rzecz T. B. za kwotę 600,00 zł, a z propozycją zawarcia tej umowy wystąpił powód, informując zbywcę, iż, jego zdaniem, przyznana przez ubezpieczyciela kwota odszkodowania jest zaniżona.

Stosując przepisy prawa materialnego do ustalonego stanu faktycznego, Sąd meriti wskazał jako podstawę rozstrzygnięcia art. 822 k.c. i art. 362 k.c., bowiem powód domagał się zasądzenia od strony pozwanej odszkodowania za szkodę, za którą odpowiedzialność ponosi sprawca wypadku ubezpieczony w zakresie odpowiedzialności cywilnej w pozwanym towarzystwie ubezpieczeniowym. Za bezsporne w niniejszej sprawie uznano: fakt kolizji, w wyniku której uszkodzeniu uległ pojazd K. J. (1), fakt ubezpieczenia sprawcy wypadku u pozwanego, fakt wypłaty przez ubezpieczyciela odszkodowania w kwocie 4.315,55 zł oraz fakt sprzedaży wierzytelności wynikającej z tego zdarzenia szkodowego na rzecz powoda. W ocenie Sądu Rejonowego zgromadzony materiał dowodowy, w szczególności zeznania świadka K. J. potwierdziły stanowisko pozwanej, że kwota odszkodowania wypłacona w toku postępowania likwidacyjnego odpowiada kosztom naprawy szkody w pojeździe. Wobec ustalenia, że pozwany naprawił szkodę w pojeździe w całości, a powód nie wykazał istnienia jakichkolwiek innych szkód rodzących po stronie pozwanej obowiązek ich naprawienia, Sąd doszedł do przekonania, że w chwili podpisania pomiędzy powodem i K. J. (1) umowy przelewu wierzytelność z tytułu odszkodowania, wynikająca z kolizji z dnia 10 stycznia 2015 r., nie istniała, bowiem wcześniej wygasła na skutek całkowitego naprawienia szkody.

Apelację od powyższego wyroku wniósł powód, zaskarżając go w całości i wnosząc o jego zmianę poprzez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, przed Sądami obu instancji, ewentualnie o uchylenie przedmiotowego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, przy uwzględnieniu kosztów postępowania apelacyjnego jako części kosztów procesu. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono:

1. naruszenie art. 361 § 2 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że wypłacone dotychczas odszkodowanie w pełni pokryło szkodę, bowiem poszkodowany naprawił pojazd we własnym zakresie, w sytuacji gdy prawidłowa wykładnia tego przepisu wskazuje, iż niezależnie od tego, czy poszkodowany naprawił i jakim kosztem dokonał naprawy uszkodzonego w wypadku pojazdu, ma prawo do pełnego odszkodowania z uwzględnieniem oryginalnych części;
2. sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym mającą wpływ na treść orzeczenia, a polegającą na przyjęciu, że wypłacone poszkodowanemu odszkodowanie w pełni pokryło szkodę i wystarczyło na uregulowanie należności za naprawę, podczas gdy poszkodowany skorzystał z przysługującego

mu prawa przelewu wierzytelności z przedmiotowego odszkodowania odpłatnie, co skutkuje twierdzeniem, iż odszkodowanie zostało zaniżone, co potwierdził również poszkodowany dokonując przelewu wierzytelności;

3. naruszenie art. 217 § 1 k.p.c. w związku z art. 278 k.p.c. poprzez nieuwzględnienie wniosku dowodowego powoda o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego rzeczoznawcy z zakresu techniki motoryzacyjnej na okoliczność ustalenia zakresu i wysokości kosztów naprawy pojazdu w sytuacji, gdy był on dostatecznie sprecyzowany oraz zmierzał do wyjaśnienia istotnych okoliczności sprawy, bowiem zdaniem powoda zaniżono wysokość przyznanego odszkodowania dotyczącą kosztów naprawy pojazdu, co spowodowało, iż powód wniósł o ustalenie przez specjalistę rzeczywistych kosztów naprawy uszkodzonego pojazdu opisanego w treści pozwu, zaś naprawa pojazdu bądź ustalenie takich wiadomości nie ma znaczenia dla przeprowadzenia przez biegłego opinii.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie w całości jako oczywiście bezzasadnej i zasądzenie od skarżącego na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja jest niezasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie. W ocenie Sądu odwoławczego zaskarżone rozstrzygnięcie zostało wydane w wyniku prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, zarzuty dotyczące rzekomych uchybień w tej mierze – jak zostanie wyjaśnione poniżej – okazały się chybione, a dokonane przez Sąd niższej instancji ustalenia Sąd odwoławczy w pełni podziela i przyjmuje za własne.

W pierwszej kolejności wskazać należy, iż z przyczyn natury formalnej nie mogą odnieść spodziewanego przez stronę skarżącą skutku sformułowane w apelacji zarzuty dotyczące naruszenia przez Sąd I instancji przepisu art. 217 § 1 k.p.c. w związku z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez niedopuszczenie wnioskowanego dowodu z opinii biegłego z zakresu wyceny pojazdów. Powołane postanowienie dowodowe Sądu Rejonowego, wydane na rozprawie w dniu 23 maja 2017 r., jest postanowieniem niezaskarżalnym w drodze zażalenia – nie kończy bowiem postępowania w sprawie, nie jest orzeczeniem wymienionym enumeratywnie w treści art. 394 § 1 k.p.c., ani też nie podlega zaskarżeniu na podstawie przepisów szczególnych. Niezaskarżalność powyższego postanowienia Sądu I instancji nie oznacza jednak, że z chwilą jego ogłoszenia stało się ono prawomocne. Zgodnie bowiem z treścią art. 363 § 2 k.p.c., mimo niedopuszczalności odrębnego zaskarżenia, nie stają się prawomocne postanowienia podlegające rozpoznaniu przez sąd drugiej instancji, gdy sąd ten rozpoznaje sprawę, w której je wydano. Badanie zarzutów dotyczących naruszenia prawa procesowego w zakresie, w jakim prawo to zostało zastosowane w formie wydanego przez sąd I instancji postanowienia, odbywa się poprzez regulację przewidzianą w art. 380 k.p.c., a w trybie tym strona może poddać ocenie sądu odwoławczego wszelkie niezaskarżalne zażaleniem postanowienia, jeżeli tylko miały one wpływ na wynik sprawy. Jeśli jednak takie niezaskarżalne postanowienie Sądu I instancji może być zmienione lub uchylone stosownie do okoliczności, strona nie może skutecznie zarzucać w apelacji uchybienia przez ten Sąd przepisom postępowania skutkującego wydaniem takiego orzeczenia, o ile w myśl art. 162 k.p.c. nie zwróciła na nie uwagi sądu w toku posiedzenia, a w razie nieobecności - na najbliższym posiedzeniu, chyba że niezgłoszenie zastrzeżenia nastąpiło bez jej winy (tak np. w uchwale SN z dnia 27 października 2005 r., III CZP 55/05, OSNC Nr 9 z 2006 r., poz. 144 i w wielu innych orzeczeniach). Do tego rodzaju orzeczeń należą bez wątpienia postanowienia oddalające wnioski dowodowe – i w tym przypadku zgłoszenie stosownego zastrzeżenia do protokołu jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym dla rozpoznania tych orzeczeń przez Sąd II instancji. Z art. 380 k.p.c. wynika bowiem jasno, że niezbędny jest tu również wniosek strony o dokonanie takiego rozpoznania, co znajduje potwierdzenie w utrwalonym orzecznictwie Sądu Najwyższego, który wskazuje, że „warunkiem takiej kontroli niezaskarżalnego postanowienia, które miało wpływ na wynik sprawy, jest zamieszczenie stosownego wniosku w środku odwoławczym skierowanym przeciwko postanowieniu podlegającemu zaskarżeniu zażaleniem” (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2014 r., II UZ 63/13, LEX nr 1418894). Choć bez wątpienia nie można wykluczyć sytuacji, kiedy wniosek taki zostanie uznany za skuteczny procesowo, choćby strona sformułowała go w sposób dorozumiany poprzez chociażby polemikę z wydanym postanowieniem zawartą w złożonym środku odwoławczym, to jednak z ustabilizowanej już linii orzeczniczej Sądu Najwyższego wynika jasno, że „gdy w sprawie występuje profesjonalny pełnomocnik, wniosek taki

powinien być jednoznacznie sformułowany, gdyż nie ma podstaw do przypisywania pismom przez niego wnoszonym treści wprost w nich niewyrażonych” (tak np. w postanowieniach SN z dnia 17 lipca 2008 r., II CZ 54/08, LEX nr 447663; z dnia 23 kwietnia 2008 r., III CZ 13/08, Legalis nr 140149 czy z dnia 28 października 2009 r., II PZ 17/09, LEX nr 559946).

Przenosząc powyższe uwagi na grunt przedmiotowej sprawy, wskazać należy, że sporządzona przez profesjonalnego pełnomocnika strony skarżącej apelacja nie zawiera w swojej treści ani stosownego wniosku, o którym stanowi art. 380 k.p.c., ani nawet nie odwołuje się w swej treści do tego przepisu. W toku postępowania pierwszoinstancyjnego pełnomocnik skarżącego, będąc prawidłowo zawiadomiony o terminie rozprawy w dniu 23 maja 2017 r., zrezygnował z uczestnictwa w niej, a wskutek tego nie skorzystał z przysługującego mu uprawnienia polegającego na zwróceniu Sądu Rejonowego w trybie art. 162 k.p.c. uwagi na zachodzące, jego zdaniem, uchybienie przepisom postępowania. Skarżący nie spełnił zatem żadnego z warunków koniecznych dla rozpoznania przez Sąd II instancji prawidłowości decyzji Sądu meriti, które znalazły swój wyraz w wydaniu postanowienia przedmiotowy wniosek dowodowy. Podkreślić trzeba ponownie, że Sąd odwoławczy nie może z treści samego zarzutu apelacyjnego samodzielnie wyprowadzić wniosku, że wola podnoszącej taki zarzut strony skarżącej – reprezentowanej przez profesjonalnego pełnomocnika – jest złożenie wniosku o treści przewidzianej w art. 380 k.p.c.; rolą pełnomocnika dysponującego wiedzą prawniczą, zwłaszcza z zakresu procedury cywilnej, jest bowiem formułowanie wniosków procesowych w sposób jednoznaczny, nie zaś w sposób otwierający orzekającemu w sprawie Sądowi pole do ewentualnych spekulacji co do rzeczywistych intencji skarżącego w zakresie podejmowania lub niepodejmowania konkretnych czynności procesowych. W konsekwencji powyższego, przeprowadzenie przez Sąd II instancji merytorycznej kontroli postanowienia dowodowego Sądu Rejonowego z dnia 23 maja 2017 r. nie jest dopuszczalne (por. postanowienie SN z dnia 4 grudnia 2013 r., II CZ 83/13, LEX nr 1418728), ponieważ stało się ono prawomocne w związku z niezgłoszeniem przez skarżącego stosownego wniosku w trybie art. 380 k.p.c.

Jeśli chodzi o podniesiony w apelacji zarzut poczynienia przez Sąd I instancji istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy ustaleń wbrew zebranemu materiałowi dowodowemu wskazać należy, że zarzut ten w swojej istocie (choć profesjonalny pełnomocnik procesowy będący autorem apelacji nie wyartykułował tego wprost) odczytywać należy jako zarzut naruszenia przez Sąd I instancji przepisów prawa procesowego w postaci art. 233 k.p.c. Odnosząc się do niego w pierwszej kolejności przypomnieć należy, że w myśl art. 233 § 1 k.p.c. sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ocena dowodów polega na ich zbadaniu i podjęciu decyzji, czy została wykazana prawdziwość faktów, z których strony wywodzą skutki prawne. Celem sądu jest tu dokonanie określonych ustaleń faktycznych, pozytywnych bądź negatywnych, i ostateczne ustalenie stanu faktycznego stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia. Ocena wiarygodności i mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona.

W kontekście powyższych uwag należy stwierdzić, że wbrew twierdzeniom skarżącego, w rozpoznawanej sprawie Sąd Rejonowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych w oparciu o cały zgromadzony materiał dowodowy i w szczególności nie naruszył dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. Przeprowadzona przez tenże Sąd ocena materiału dowodowego

jest w całości logiczna i zgodna z zasadami doświadczenia życiowego, zaś wszelkie podniesione w tym zakresie zarzuty stanowią w istocie jedynie niczym nieuzasadnioną polemikę z prawidłowymi i nieobarczonymi jakimkolwiek błędem ustaleniami Sądu I instancji. Przede wszystkim, inaczej niż twierdzi skarżący, Sąd meriti prawidłowo ustalił, że wypłacona K. J. (1) przez stronę pozwaną na etapie postępowania likwidacyjnego tytułem odszkodowania kwota 4.315,55 zł pozwoliła na całkowite pokrycie kosztów naprawy uszkodzeń samochodu będących skutkiem kolizji drogowej z dnia 10 stycznia 2015 r. – co jednoznacznie wynika z treści uznanych za w pełni wiarygodne zeznań tego świadka, który twierdził, że wypłacona mu przez ubezpieczyciela suma wystarczyła na wymianę wszystkich uszkodzonych jego elementów. Według tych zeznań po naprawie wszystko było w idealnym stanie, zgadzała się grubość powłoki lakierniczej, a on sam był zadowolony z naprawy i użytkował przedmiotowy pojazd jeszcze ok. pół roku, po czym sprzedał go za kwotę ok. 12.000,00 zł. Potwierdzeniem przywrócenia przedmiotowego pojazdu do właściwego stanu technicznego jest również okoliczność, że z wynikiem pozytywnym przeszedł on pod koniec sierpnia 2016 r. okresowy przegląd techniczny.

W ocenie Sądu II instancji – wbrew twierdzeniom skarżącego – z okoliczności zawarcia przez K. J. (1) umowy przelewu wierzytelności z powodem nie sposób wysnuć zgodnego z zasadami logiki i doświadczenia życiowego wniosku, że wypłacone odszkodowanie było zaniżone. Nie jest jasne – ani nie zostało wyjaśnione w apelacji – z jakich przyczyn fakt zawarcia umowy odpłatnego zbycia wierzytelności wynikającej z roszczenia odszkodowawczego osobie, która chciała ją kupić, świadczyć miałyby o tym, że zaistniała szkoda faktycznie nie została w całości pokryta, a tym samym, że przedmiot przelewu rzeczywiście istnieje; podkreślić należy, że T. B. opierał się w tym zakresie jedynie na własnych przypuszczeniach, które nie były w żaden sposób weryfikowane przez jego kontrahenta. Z zeznań świadka wynika wprawdzie, że ubezpieczyciel nie zaspokoił w całości jego roszczeń w zakresie utraconych dochodów w związku z niemożnością zarobkowania na skutek uszkodzenia przedmiotowego pojazdu, jednakże powód, zakreślając w pozwie przedmiotowe granice powództwa i jego podstawę faktyczną, ograniczył się wyłącznie do twierdzenia o zaniżeniu wartości kosztów naprawy samochodu, w najmniejszym nawet zakresie nie odwołując się do ewentualnych roszczeń świadka z tytułu utraconych dochodów. Powtórzyć można, iż z zeznań świadka wynika jasno, że z inicjatywą zawarcia umowy cesji wierzytelności wystąpił powód, opierając się na swoim subiektywnym przekonaniu, że koszty naprawy uszkodzeń przedmiotowego samochodu są w rzeczywistości wyższe, aniżeli wypłacone przez pozwanego odszkodowanie. Wbrew oczekiwaniom skarżącego o rzekomym zaniżeniu odszkodowania przez pozwane towarzystwo nie może w sposób wiarygodny świadczyć treść załączonego do pozwu dokumentu prywatnego – kosztorysu kosztów naprawy przedmiotowego pojazdu sporządzonego w systemie E., bowiem, zgodnie z treścią art. 245 k.p.c., dokument prywatny sporządzony w formie pisemnej albo elektronicznej stanowi jedynie dowód tego, że osoba, która go podpisała, złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie. Podkreślić przy tym trzeba, że autorem dokumentu prywatnego, na który powołuje się skarżący, jest on sam, co powoduje, że można kosztorys ten traktować jedynie jako uzupełnienie jego twierdzeń składających się na podstawę faktyczną powództwa.

W przekonaniu Sądu II instancji na aprobatę zasługują również wnioski jurydyczne wyprowadzone przez Sąd meriti ze zgromadzonego materiału procesowego, w szczególności w zakresie stosowania do ustalonych w sprawie faktów przepisów prawa cywilnego regulujących kwestię odszkodowania. Sąd odwoławczy nie dopatrył się w tym zakresie jakiegokolwiek naruszenia prawa materialnego, w szczególności normy art. 361 § 2 k.c. statuującej zasadę pełnego odszkodowania. Zgodzić się należy, że nie jest warunkiem powstania roszczenia odszkodowawczego wobec ubezpieczyciela, z którym sprawca wypadku zawarł umowę ubezpieczenia cywilnego, to, czy poszkodowany rzeczywiście dokonał naprawy i wyłożył ze swego majątku odpowiednią na ten cel kwotę. Świadczenie należne od ubezpieczyciela z tytułu umowy ubezpieczenia OC ma wyrównać uszczerbek majątkowy powstały już w wyniku wystąpienia zdarzenia wyrządzającego szkodę osobie trzeciej, który istnieje już od chwili wyrządzenia jej szkody i dla jego powstania nie ma zatem znaczenia okoliczność, czy uprawniony z tej umowy faktycznie naprawił już szkodę, a nawet czy zamierza to uczynić (jak trafnie podkreślono w zacytowanym przez autora apelacji wyroku SN z dnia 27 czerwca 1988 r., I CR 151/88, (...) Nr 10-12 z 1989 r., s. 310). Choć z tych trafnych tez wynika, że powstania roszczenia odszkodowawczego nie można uzależniać od faktu dokonania naprawy, to nie oznacza to jednak, że rzeczywiste jej dokonanie nie wywrze żadnego wpływu na byt i kształt tego roszczenia. Przepis szczególny, jakim jest art. 822 § 1 k.c., modyfikuje wynikającą z art. 363 § 1 k.c. ogólną zasadę co do sposobu naprawienia szkody, jednak modyfikacja ta nie

polega na prostym wyeliminowaniu jednej z opcji (możliwości żądania restytucji naturalnej), ale na przekształceniu tego roszczenia w pieniężne roszczenie o zapłatę kosztów restytucji (tak np. w uzasadnieniu uchwały SN z dnia 22 listopada 2013 r., III CZP 76/13, OSNC Nr 9 z 2014 r., poz. 85). W konsekwencji tego dopuszczalne jest co do zasady żądanie od ubezpieczyciela zarówno odszkodowania pieniężnego obliczonego metodą dyferencyjną, a więc jako różnicę pomiędzy stanem majątkowym poszkodowanego przed zdarzeniem powodującym szkodę i po tym zdarzeniu, ale także – alternatywnie – zapłaty restytucyjnego świadczenia pieniężnego odpowiadającego kosztom przywrócenia uszkodzonej rzeczy do stanu poprzedniego i obliczonego metodą kosztorysową polegającą na kalkulacji hipotetycznych kosztów naprawy rzeczy. Stosowanie w wyżej opisany sposób art. 822 § 1 k.c. w związku z art. 363 § 1 k.c. przy określaniu sposobu naprawienia szkody przez ubezpieczyciela oznacza m.in. że odszkodowania pieniężnego w wysokości kosztów hipotetycznej restytucji poszkodowany nie może żądać, jeżeli przywrócenie stanu poprzedniego jest niemożliwe. Należy przyjąć, że chodzi tu o niemożliwość nie tylko o charakterze pierwotnym, istniejącą już w chwili wyrządzenia szkody, ale także niemożliwość powstającą później – a z taką sytuacją możemy mieć do czynienia m.in., jeżeli poszkodowany dokona zbycia uszkodzonej rzeczy przed jej naprawą, albo jeżeli naprawę wykona samodzielnie. W przedstawionych przypadkach można wyobrazić sobie oszacowanie wysokości odszkodowania metodą kosztorysową przy uwzględnieniu stanu, kiedy naprawa była jeszcze możliwa, a następnie żądanie jego wypłaty pomimo następczej niemożliwości przywrócenia stanu poprzedniego, ale wydaje się, że nie ma do tego podstaw i prowadziłoby to do nieuzasadnionego wzbogacenia poszkodowanego, skoro zaistniała szkoda uległa już likwidacji (tak np. M. Krajewski, „Umowa ubezpieczenia. Art. 805-834. Komentarz”, Warszawa 2016, teza 44 i 45 do art. 822). W takiej sytuacji poszkodowany – skoro restytucja jest już niemożliwa – może domagać się wyłącznie naprawienia szkody poprzez zapłatę sumy pieniężnej wyrównującej ewentualny uszczerbek w jego majątku w postaci wydatków związanych z dokonaniem naprawy jako konsekwencji zdarzenia ubezpieczeniowego.

Na gruncie sprawy niniejszej mamy do czynienia z taką właśnie sytuacją, w której dokonanie naprawy uszkodzeń pojazdu przywracającej go do stanu poprzedniego sprawiło, że w myśl art. 361 § 1 zd. II k.c. wygasło roszczenie właściciela o naprawienie szkody poprzez restytucję, natomiast w związku z wcześniejszą wypłatą przez ubezpieczyciela sumy pieniężnej wystarczającej na pokrycie kosztów naprawy nie doszło do uszczerbku w majątku poszkodowanego uzasadniającego ewentualne żądanie wypłaty dalszego odszkodowania. W konsekwencji dochodzone na gruncie sprawy niniejszej roszczenia uznać trzeba za niezasadne i nieznajdujące oparcia w treści art. 822 § 1 k.c. w związku z art. 363 § 1 k.c. Całkowicie chybiony jest zarzut naruszenia art. 361 § 2 k.c., zważywszy, że nie sposób w tym stanie faktycznym wskazać na pozostające w związku z kolizją straty, które poszkodowany poniósł, ani też korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono – a które dotąd nie zostały wyrównane. Jeszcze raz podkreślić trzeba, że potrzeba zapewnienia poszkodowanemu możliwości przywrócenia rzeczy do stanu poprzedniego uzasadnia uznanie za stratę w rozumieniu powołanego przepisu wyliczonego metodą kosztorysową kosztu dokonania naprawy samochodu, ale jedynie wówczas, gdyby naprawienie szkody poprzez restytucję pieniężną było nadal wykonalne, natomiast w sytuacji, gdy wskutek dokonanej naprawy takiej możliwości z przyczyn faktycznych już nie ma, opisana wyżej potrzeba przestała istnieć, a tym samym nie może być mowy o tego rodzaju stracie poniesionej przez poszkodowanego; z kolei straty wyrażające się faktycznie poczynionymi na naprawę wydatkami zostały pokryte w całości przez ubezpieczyciela. Dodatkowo stwierdzić trzeba, że gdyby nawet podzielić z jakichś przyczyn stanowisko skarżącego o zasadności w realiach sprawy niniejszej roszczenia o zapłatę odszkodowania w kwocie równej wyliczonym kosztorysowo uzasadnionym kosztom naprawy, to bezspornie powód wysokości tych kosztów nie wykazał. Jak bowiem obszernie wywiedziono powyżej, T. B. nie udało się doprowadzić – przy wykorzystaniu przysługujących mu na gruncie procedury cywilnej instrumentów i uprawnień procesowych – do przeprowadzenia w toku postępowania dowodu z opinii biegłego, który z wykorzystaniem posiadanych wiadomości specjalnych mógłby oszacować wartość tychże kosztów; jego wniosek w tym przedmiocie został prawomocnie oddalony, a apelujący – mimo że reprezentowany był przez profesjonalnego pełnomocnika – nie dochował staranności umożliwiającej mu ewentualne wnioskowanie o dokonanie kontroli tego orzeczenia przez Sąd odwoławczy, nie wspominając już o tym, że wniosku takiego w ogóle nie złożył.

Skoro zatem - jak wskazano powyżej - Sąd I instancji prawidłowo ustalił zakres szkody poniesionej przez K. J. (1) na kwotę 4.315,55 zł, która pozwoliła na przywrócenie uszkodzonego jego samochodu do stanu sprzed

szkody, to całkowicie trafny jest wniosek tego Sądu, iż wypłata tej kwoty przez pozwanego w pełni pokryła szkodę, skutkując ustaniem jego odpowiedzialności odszkodowawczej, jak również całkowitym wygaśnięciem przysługującej poszkodowanemu z tego tytułu wierzytelności. Oznacza to, że w drodze zawartej umowy przelewu powód nabył wierzytelność faktycznie nieistniejącą, co skutkować musi oddaleniem powództwa. Mając na uwadze, iż zarzuty apelacyjne okazały się chybione i jednocześnie nie ujawniono okoliczności, które Sąd II instancji winien uwzględnić z urzędu, należało na podstawie art. 385 k.p.c. oddalić apelację, jako bezzasadną. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w myśl art. 98 § 1 i § 3 k.p.c., zasądzając od skarżącego na rzecz pozwanego zwrot kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym w kwocie 450,00 zł w oparciu o § 10 ust. 1 pkt 1 w związku z § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 1804 ze zm.).